
Wstęp

O mechanizmach rządzących współczesnym światem wiemy przerażająco mało. Nawet śledząc na bieżąco wydarzenia ekonomiczne i polityczne, dostrzegamy jedynie wierzchołek góry lodowej, czyli skutki skomplikowanych procesów geopolitycznych, jakie zachodzą w niewidocznej dla szerokiej publiczności rzeczywistości.

Fotografia 1. Spotkanie prezydentów: USA – Baracka Obamy i Rosji – Władimira Putina



Źródło: Reuters, Kevin Lamarque.

Nasza wiedza pochodząca najczęściej ze środków masowego przekazu dodatkowo skażona jest wszechobecną propagandą, która opanowała współczesne media. Dotychczasowe wyobrażenia ładu światowego, widziane z europejskich pozycji, nie są już tak bardzo oczywiste. Zachodzą zmiany, które w niedalekiej przyszłości

mogą okazać się przełomowymi dla całego świata. Nowy światowy porządek polityczno-ekonomiczny przyjmować może różne stany przejściowe, zanim osiągnie stabilność, ukształtowaną latami politycznych i ekonomicznych zmaganiań.

Zrozumienie skomplikowanej sytuacji politycznej we współczesnym świecie, kreowanym przez media, nie jest sprawą prostą. Pół biedy, kiedy sytuacja ta jest w miarę stabilna, a główni gracze na światowej scenie podejmują bardziej lub mniej udane próby przestrzegania zasad „politycznej gry”. Gorzej, kiedy dochodzi do sytuacji konfliktowych, kiedy zasady te przestają obowiązywać, a do głosu dochodzą reguły wojny. Współczesna wojna, z elementami działań hybrydowych toczy się przede wszystkim w przestrzeni informacyjnej, ekonomicznej i dyplomatycznej, a elementy walki zbrojnej wprowadzane są tylko w niezbędnym wymiarze, potrzebnym do osiągnięcia niektórych celów.

Wojna informacyjna wprowadza w przestrzeń medialną tak wiele nieokreśloności, że wyłuskanie istoty zdarzeń i dokonanie właściwej oceny zachodzących zjawisk jest niezwykle trudne. Podawane w atrakcyjnej formie i z pełnym przekonaniem półprawdy, dezinformacje czy nawet fakty, ale „podlane” jednoznacznie „ocennym sosem” wyrabiają w społeczeństwach pożądane nastawienie do wydarzeń politycznych. Powodują wzrost nastrojów sprzyjających prowadzenie określonej polityki. Na przykład wzrost poczucia zagrożenia, braku bezpieczeństwa sprzyja powstaniu nastrojów prowojennych. Oddziaływania socjo- i psychotechniczne na społeczeństwa prowadzone w ramach wojen informacyjnych są dobrze znane specjalistom, a ich wykorzystanie sprawdziło się wielokrotnie również w ostatnich latach.

Zrozumienie istoty, wydawałoby się lokalnego, konfliktu ukraińskiego wymaga szerszego, globalnego spojrzenia na to, co rzeczywiście dzieje się w polityce światowej. Jest to niezbędne, tym bardziej że wojna informacyjna wokół wydarzeń ukraińskich 2014 roku została podjęta na długo przed jego rozpoczęciem. Obie strony konfliktu, tj. Rosja i Zachód, a głównie Stany Zjednoczone, przygotowywały się do niej bardzo profesjonalnie. Utworzenie przez Kreml wielojęzycznych telewizji RT (Russia Today) i agencji informacyjnej Sputnik, wykorzystanie agencji PR, takich jak amerykański Ketchum, to tylko kilka przykładów rosyjskiej ofensywy na polu informacyjnym. Zachód w zasadzie nie potrzebował tworzyć nowych instytucji informacyjnych, wystarczyło, że już istniejące światowe potęgi informacyjne zaczęły mówić jednym głosem. Również polskie media dostosowały się do wspólnego, zachodniego rygoru informowania. Z czasem jednak uznano, że jest to niewystarczające, szczególnie ze względu na gafy popełniane przez niedoświadczonych i stosunkowo prymitywnych w swoim przekazie media ukraińskie. Komisja Europejska powołała więc grupę wewnątrz EBU (Europejskiej Unii Nadawców), która ma zajmować się zwalczaniem rosyjskiej

dezinformacji i propagandy zarówno tej występującej w Unii Europejskiej, jak i w Federacji Rosyjskiej.

Sytuacja z takim kontrolowanym informowaniem zaczyna być niebezpieczna, kiedy to nie przeciętni obywatele, ale decydenci polityczni przestają odróżniać rzeczywistość od obrazu świata nakreślonego przez specjalistów od propagandy. A takie właśnie wrażenie można odnieść słysząc komentarze polityków, związane z oceną sytuacji na Ukrainie i obserwując podejmowane w związku z tym konfliktem decyzje polityczne.

Jeszcze gorzej sytuacja przedstawia się, kiedy służby odpowiedzialne za uzyskiwanie pełnej i wiarygodnej informacji, czyli służby wywiadowcze, zaczynają się gubić w ocenach lub celowo przekazywać dezinformacje, obliczone na zyskanie przychylności dla konkretnych decyzji politycznych. Dochodzi do swego rodzaju rozgrywek między wywiadami, które skrzętnie wykorzystuje przeciwnik. A z taką sytuacją mieliśmy do czynienia między innymi wtedy, kiedy szef francuskiego wywiadu wojskowego gen. Christopher Gomart oświadczył przed francuskim Zgromadzeniem Narodowym 11 kwietnia 2015 roku, że „amerykańskie służby specjalne, wykorzystując swój autorytet w NATO, przekazywały fałszywe informacje sojusznikom o obecności rosyjskich wojsk na Ukrainie”.

Tymczasem informacyjne wykorzystanie mediów dla wyłuskania cennych informacji z otwartych źródeł informacji, potrzebnych dla prowadzenia polityki w warunkach wojny informacyjnej, jest możliwe. Warunkiem jest posiadanie kompetentnych i dobrze przygotowanych analityków, którzy oprócz wiedzy profesjonalnej posiadają niezbędny w tej pracy obiektywizm, pozbawiony jakichkolwiek uprzedzeń ideologicznych, religijnych czy narodowościowych. Sytuacji na Ukrainie, jak zresztą każdej sytuacji politycznej, nie możemy rozpatrywać w kategoriach sympatii czy antypatii do któregoś z uczestników konfliktu. Obiektywna ocena jest możliwa tylko wówczas, jeżeli ustalimy i weźmiemy pod uwagę ich rzeczywiste interesy.

Od pewnego już czasu jesteśmy świadkami globalnej rozgrywki, której konflikt ukraiński jest zaledwie jednym z elementów. Jednak obserwując wystąpienia publiczne naszych polityków, można odnieść wrażenie, że niewielu z nich zdaje sobie z tego faktu sprawę. Większość figur politycznych obsadzonych w tej rozgrywce z przekonaniem odgrywa wyznaczone role, daje upust swoim fobiom i uprzedzeniom polityczno-historycznym. Tymczasem prowadzenie pragmatycznej, odpowiedzialnej polityki wymaga przede wszystkim obiektywnej wiedzy o zachodzących zjawiskach politycznych i ekonomicznych, a także wiedzy o motywach i celach działań zarówno przeciwników, jak i sojuszników politycznych.